

WIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20
 z dostawą do domu . . . „ 4.50
 na prowincji „ 4.50
 za granicą „ 6.50
 Cena pojedynczego egzemplarza
 na całym obszarze Polski

20 groszy
 na prowincjonalnych dworcach
 24 gr.

Redakcja i Administracja:
 Lwów, Sykstuska 21.
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 176.142.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Atak reakcji na ordynację wyborczą.

Głos przestrogi tow. Ignacego Daszyńskiego.

Zmiana konstytucji i pełnomocnictwa na komisji senackiej.

WARSZAWA, 26. lipca. (tel. wł.) Dziś przedpołudniem specjalnie powołana komisja konstytucyjna Senatu przystąpiła do obrad nad ustawą zmieniającą i uzupełniającą konstytucję Rzeczypospolitej, oraz ustawą o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw. Przewodniczył senator Zdanowski.

Na posiedzeniu obecnym był minister sprawiedliwości Makowski. Przedewszystkiem przystąpiono do obrad nad pierwszą ustawą, którą referował sen. Buzek. Sprawozdawca wypowiedział się za koniecznością wprowadzenia zmian do konstytucji, zapowiadając jednocześnie, że w poprawkach swoich ograniczy się jedynie do stawiania poprawek do projektu przez sejm uchwalonego.

Do art. 3. projektu, normującego między innymi wypadek odrzucenia przez sejm zwykłą większością głosów zmian przez senat do ustawy budżetowej wprowadzonych proponuje sen. Buzek poprawkę uznającą za obowiązującą cyfrę mniejszą, proponowaną bądź przez senat, bądź przez sejm, gdyż w obecnej praktyce nieuwzględnienie takiego wniosku musiałoby spowodować wypadek projektu ustawy.

Do takiego samego artykułu sen. Buzek proponuje poprawkę wykluczającą możliwość utracenia przez senat terminów w ciągu debaty, w razie odesłania przedłożenia do sejmu.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos minister Makowski, który prosił o przyjęcie projektu sejmowego.

Przemawiali następnie sen. marszałek Trampezyński, sen. Thulie, i Kasznica.

Wszyscy ci mówcy wypowiadali się za koniecznością wprowadzenia zmian do konstytucji, podnosili równocześnie konieczność przyjęcia tego rodzaju zmian, któreby wprowadzały równowagę między sejmem a senatem. W dyskusji szczegółowej przyjęto w pierwszym czytaniu pierwsze dwa artykuły projektu sejmowego bez zmian. Artykuły te dotyczą ustalenia budżetu na następny rok budżetowy oraz utraty mandatu poselskiego, w razie otrzymania od rządu przez posła jakiegokolwiek korzyści osobistej, stwierdzonej przez sąd najwyższy.

Dalszy ciąg obrad odroczono do popołudnia.

Po przerwie komisja przyjęła poprawkę do art. 3: traktującego

O TRYBIE UCHWALANIA BUDŻETU przez sejm i senat. Postanowiono w punkcie

a) ustępu 9 tego artykułu zacytować art. 35 konstytucji, który wyjaśnia, dokładnie sposób postępowania w wypadkach przyjmowania, lub odrzucania poprawek senatu.

Komisja wybrała podkomisję celem zredagowania tej poprawki.

Do tej podkomisji wchodzi sen. Buzek (Piast), Koskowski (ZLN.) i Woźnicki (Wyzwolenie).

Min. Makowski obiecał swój współdziałanie w podkomisji. Następnie przyjęto poprawkę sen. Woźnickiego, do ostatniego ustępu art. 3, że rządowi przysługuje prawo gospodarować

W GRANICACH ZESZŁOROCZNEGO BUDŻETU,

aż do chwili, gdy nowy sejm uchwali prowizorium.

Prawo to jest ograniczone tem że rząd byłby obowiązany przedstawić prowizorium sejmowi po jego ukonstytuowaniu się.

Do art. 4. przyjęto poprawkę sen. Kasznicy (ZLN.) że w razie rozwiązania sejmu wybory odbyć się winny w terminie oznaczonym przez ordynację wyborczą oraz poprawkę sen. Woźnickiego, że termin ten powinien być odległy od rozwiązania sejmu i senatu o 80 dni.

Na tem obrady zakończono. Jutro o 11. następnego posiedzenie komisji.

Stanowisko rządu wobec rozszalałej drożyzny.

WARSZAWA, 26. lipca. (tel. wł.) Dziś z inicjatywy prem. Bartla odbyła się w prezydium rady min. konferencja w sprawie przeciwdziałania wzrostowi cen detalicznych, oraz w sprawie powiększenia różnicy istniejącej między kursem złotego a cenami hurtownymi i detalicznymi.

Min. Klarner oświadczył, że rząd zdecydowany jest dostosować się całkowicie do potrzeb zabezpieczenia równomiernego spadku cen detalicznych wraz z hurtowymi, oraz w stosunku do wyżki kursu złotego, licząc na współpracę samorządów i kooperatyw.

Po omówieniu szeregu spraw postanowiono, aby dalsze narady na ten temat kontynuować w ministerstwie spraw wewnętrznych

Organizacja Inspektoratu armji.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Prace nad organizacją głównego inspektoratu armji są już na ukończeniu. Wytyczne organizacji polegają na uzależnieniu od głównego inspektoratu działów przygotowania planów operacyjnych i wyszkolenia wojskowego. W zakresie administracji wojskowej szefa sztabu podlega ministrowi spraw wojsk., który politycznie jest za administrację wojska odpowiedzialny przed Sejmem. Organizacja głównego inspektoratu na nowych zasadach będzie powierzona gen. Osińskiemu.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Dekrety nominacyjne nowych inspektorów armji nie zostały jeszcze przesłane z MSWojsk. do podpisu Prezydenta Rzpltej. Na stanowisko inspektorów wymieniają generałów: Sosnkowskiego, Rybaka i Norwid-Neugebamera.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca b. r. wykazuje wzrost zapasu złota o 100.000 zł., który obecnie wynosi 143,932.000 zł., następnie wzrost zapasu walut obcych i dewiz o 69.000 zł., których ogólna wartość wynosi 94,863.000 zł. Obieg biletów skarbowych zmniejszył się o 874.000 zł. i wynosi obecnie zł. 455,119.000.

CHLEB PODROŻAŁ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Dziś podniosły się ceny chleba żytniego i razowego o 5 gr. na kilogramie. Równocześnie spadła waga „kiszerek“ o 5 gramów.

POŻAR PUSZCZY.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Donoszą z Wilna, że puszcza Hołobicka została objęta pożarem. Znajdująca się w środku puszczy wieś Lipowo otoczona jest morzem po'iemni. Akcję ratunkową oprócz organizacji cywilnych prowadzą oddziały K. O. P.

Ofiary fal morskich.

WARSZAWA, 26. lipca. (A. W.) Wczoraj popołudniu w Jastarni na Helu zginęły tragiczną śmiercią dwie osoby. W oczach tysięcy ludzi zgromadzonych na plaży utonąła Janina Weiglówna, córka prof. Politechniki lwowskiej. Student Stanisław Krauner, lat 26, który pospieszył tonącej z pomocą, uległ również przemocy fal i utonął. Oba ciała wyłowiono sieciami. Zaznaczyć należy, że przed dwoma laty utonął również na Helu, brat ś. p. Weiglówny.

STAN WOJENNY W ANGLJI?

LONDYN, 26. 7. (AW). Donoszą tu że sfer zbliżonych do rządu, iż powstał zamiar przedłużenia obecnej sesji parlamentarnej w wypadku nie zakończenia się strejku górników angielskich. Rząd zdecydowany jest w tym wypadku na wprowadzenie stanu wyjątkowego, a nawet wojennego.

„Dajcie panowie odpocząć“!...

Przed nami jedna z najbarziej interesujących anegdot politycznych. Nie mam, niestety talentu narracyjnego, aby ją dobrze opowiedzieć, ale rzecz mówi sama za siebie.

Po trzech majowych dniach strzelania w Warszawie, strejku kolejarzy i manifestacji w całym kraju, Polska i zagranica chciały się dowiedzieć z ust zwycięzcy o co szła krwawa gra?

Dnia 24. maja zaproszono tedy przedstawicieli stronnictw polskich na „herbatę“ do świeżo mianowanego p. premiera. Miał przyjść również i Marszałek Piłsudski, wówczas jedyny możliwy kandydat na Prezydenta Rzeczypospolitej i wielu z zaproszonych spodziewało się usłyszeć, co w rodzaju mowy kandydackiej Marszałka... Nie przyszli tylko Narodowi Demokraci, bo bali się, że gotowi usłyszeć rzeczy już bardzo, bardzo niemiłe...

Była to w rzeczywistości najoryginalniejsza mowa kandydacka, jaką Polska słyszała. Pp. posłowie usłyszeli o tem, że w sejmie siedzą „szuja, złodzieje, mordercy i zbrodniarze“ i że bat gotów — wbrew zamówieniu Marszałka — zaświstać nad głowami poselskimi i senatorskimi. A wszystko to zmierzało do słodkiej tęsknoty pozbycia się polityków, partyjników, szujów i t. d. choć na czas jakiś.

„DAJCIE PANOWIE ODPOCZĄĆ“, POZWÓLCIE, ŻEBY RZĄD PRACOWAŁ I PONOSIŁ ODPOWIEDZIALNOŚĆ CHOĆ NA SZEŚĆ MIESIĘCY DAJCIE PANOWIE ODETCHNĄĆ!“

prosil i groził twórca dni majowych wśród epitetów już całkiem a całkiem niepolitycznych.

Zdawało się, że tak postawiona kandydatura gotowa się zachwiać, boć do tygodnia nie wywietrzeją chyba uczucia pp. posłów i senatorów. A równo za tydzień miał się odbyć wybór Prezydenta w Zgromadzeniu Narodowym.

Wszyscy kiepscy psychologowie zaczęli przepowiadać po mowie Marszałka Piłsudskiego bliższą i dalszą przyszłość. Idea rozwiązania się Sejmu zyskała w szerokich kołach demokracji na sile. Zdawało się, że zaraz po wyborze Prezydenta rozwiąże się sejm, odbędą się nowe wybory, w których demokracja zwycięży, a prawica potrzaska na w dniach majowych kulami, zostanie

przy wyborach skartaczowana kartkami wyborczymi!... Ale ponieważ to byłoby za piękne, więc nie miało się stać wogóle.

Psychologowie mądrzejsi rozumowali i naczej. Znali oni słynny dialog z Ryszardem III, gdzie Ryszard stara się o rękę Anny nad trumną jej świeżo zamordowanego męża i — pozyskuje jej względy i rękę!... Niestety, wdowa dała się uwieść fałszywym zapewnieniom miłości. Reakcja polska jednak uległa ze strachu przed batem, a raczej przed czymś bardziej nieokreślonym, przed samem pytaniem: Co będzie dalej?

W tydzień po mowie „herbatkowej“ odbywały się wybory Prezydenta. Wedle zapowiedzi gazet, połowa posłów „Piasta“ miała oddać białe kartki. Pokazało się jednak, w chwili wyboru nikt bardziej nie drżał o ich wynik, jak stronnictwa pp. Witosa i Kiernika. Wystarczyło zaalarmować Piasta, że Piłsudski ma za mało głosów, a wnet zjawi się rezerwa „Brutusów“ rzucających skwapliwie głosy na Marszałka. Szekspirowska Królowa Anna okazała się wobec tej uległości nieudolnym przykładem...

Marszałek Piłsudski poraz pierwszy zaczął zbierać owoce swojej oryginalnej mowy kandydackiej. W dzień potem przy wyborze p. Mościckiego szło już jak po maśle. Już nikt nie pytał głośno: Co będzie dalej? — bo wszyscy na prawicy wiedzieli, że będzie tak jak sobie życzyć będzie Marszałek.

Więc poszły jedne za drugim: prowidzjum budżetowe, zmiana Konstytucji i szerokie pełnomocnictwa dla rządu. Nie jeden „Cyrułik“ ale dziesięciu miałoby materiału na satyrę polityczną w bród! Jak drżeli n. p. endecy żeby broń Boże p. Bartel nie przegrał przy Konstytucji a zwłaszcza przy pełnomocnictwach, bo właśnie przy pełnomocnictwach zapowiedzieli, że go będą — zwalczali!...

W swoich „dwugroszówkach“ srożyli się jak lwy, ale w sejmie obliczali mozolnie ilu też endeckich posłów ma wyjść za drzwi, albo zgola w domu pozostać, żeby p. Bartłowi nie stała się najmniejsza krzywda.

Ich wstręt do ujawnienia swojej tajnej życzliwości dla rządu, a więc *odraza do imiennego głosowania* były tak wielkie, że biedny wicemarszałek p. Dębski musiał doprowadzić raczej do bicia w pulpity przez lewicę, niż do głosowania imiennie...

Z powodu tych odkomenderowań upadło nawet przy drugim czytaniu wyłączenie prawa małżeńskiego z pełnomocnictw! Na drugi dzień zjawili się zatem masowo, „uratowali“ prawo małżeńskie i znów uciekli za drzwi, aby p. Bartel miał większość.

Zwykle rządy parlamentarne, albo bodaj żyjące w przyjaźni z sejmem oddychały z rozkoszą, kiedy „potwór sejmowy“ szedł wreszcie na wakacje. Z końcem lipca puszczano zazwyczaj sejm na ferie, a w październiku witał go rząd z mieszanem uczuciem znowu. Przez trzy bodaj miesiące chciało nie mieć sejmu na karku.

Po słynnej mowie Marszałka Piłsudskiego na „herbatce“ i po jej cudownych skutkach, postanowiono trzymać się całkiem innej metody: *Trzymać sejm jak najdłużej*, dać mu ferie tylko kilka tygodni, zwołać go już we wrześniu, dostać od niego prowidzjum budżetowe, a potem budżet i co tylko rządowi będzie potrzebne!... Umiejętne traktowanie pp. posłów, oparte na psychologicznej wiedzy o narodzie polskim, pokazuje, że z tym sejmem, gdzie ma być tyle „szuj, złodzieje, morderców i zbrodniarzy“, można żyć wygodnie, tak wygodnie, jak z żadnym innym, a zwłaszcza z nowo wybranym!...

Nie trzeba pozbywać się posłów, którzy najeśli się w maju strachu i nie zapomną tego strachu tak prędko. Zwłaszcza że błogosławiony strejk górników angielskich napędza Polsce miliony dolarów i zniwa nie zawiody. Będzie zatem lepiej. Sanacja gospodarcza jest możliwa, byle Lewjatan nie rządził w najbliższych miesiącach. A sanacja moralna? Napędzi się pewną liczbę biurokratów, czy generałów, którzy już zbyt bezceremonialnie popelniali nadużycia, a innych zachowa się na posterunkach jako zakładników stronnictw reakcyjnych i — zawsze będzie trochę lepiej, niż było... Oto sens moralny pełnomocnictw.

Dwa ubiegłe miesiące są nauką dla młodej demokracji polskiej, żeby liczyła tylną swoją pracę i swoją siłę. Nadzieje tej demokracji na rozwiązanie sejmu, na rychłą walkę wyborczą, na współdziałanie ze strony rządu okazały się złudzeniem.

Strach przed groźbą zwycięzcy w walkach majowych w nieprawdopodobny sposób ożywił reakcję polską i sklonił ją nie tylko do uniżonych usług wobec Rządu, ale dodał otuchy, że przy ogniu zapalu majowego *oabierze jeszcze chłopom i robotnikom prawo głosowania* i stworzy przyszły sejm bardziej reakcyjny, niż dzisiejszy!

ILJA ERENBURG.

W różowym domku.

Z upoważnienia autora przełożyła Magdalena Moszkowska.

Miał kiedyś general żonkę, lecz niepostrzeżenie jakoś zapodziała się. Niektórzy twierdzili że uciekła z mizernym eskulapem, lekarzem powiatowym; inni przeciwnie, zapewniali, że to general własnowólnie ofiarował żonę lekarzowi, gdyż w czasie owym zbyt zajęty był pułkownikową Wołodjową, i jeszcze pewną śpiewaczką, dla małżonki więc legalnej nie starczyło ni czasu ni pieniędzy.

Tak, czy owak dwie córeczki pozostały nie u lekarza, ale u generała. Starsza z nich Olga wprost z instytutu damy Czetkowej, po dwu turach walca udała się z kapitanem Glaskowym do popa, lekcważąc sobie błogosławieństwo ojcowskie, lecz o drobnostkach pamiętając, zażądała za pośrednictwem siostry nożyczek deserowych i różnej bielizny. General zamierzał niewdzięczną córkę przekląć, lecz zapomniał: zbyt w owe czasy zajęty był guwernantką Eulalji. Zato Eulalji po wsze czasy surowo zabronił zbliżać się do kogokolwiek z rodzaju męskiego, wyjąwszy jego samego t. j. ojca i gluchego popa ojca Spiridona, zapewniając ją, że od jednego tylko dotknięcia obcego męż-

czynny ciało jej pokryje się sinemi plamami wielkości włoskiego orzecha.

Musiała więc Eulalja opiekować się nim, jak dzieckiem malutkiem, okupując przewinienia matki i siostry.

Przezuwał staruszek już wtedy koniec żaloszny. Zdażył już tylko razik jedyny uczęstować ją cukrzonemi ananasami, gdy oto trzeba było wszelkie niewinne rozrywki zamienić na doktora Taube ze słoiczkami, na krzesło nieruchawe — i na wszelakie rozmyślanie. Lubil general rozmyślając, rozprawić o dwóch tematach: o niezliczonych swych zwycięstwach nad rodzajem, jakże mylnie zwanym „słabszym“ i jeszcze o mactactwach wstrętnych masonów.

Czego to nie nasluchala się skromna dziewczica Eulalja, zachowująca ściśle przestrogi ojcowskie, tak, że nawet doktora Taube, który ją od chronicznej obstrukcji leczył, nie wpuściła nigdy do swego pokoju. Subtelne wiadomości w sprawach miłosnych zadziwila by niejedną damulkę z paryskich bulwarów, dla której sztuczki i anegdotki generała byłyby niezrozumiałe.

Wysilił się general wieczorem, kaszki pokosztuje i rozporządzi: — Siadź Eulaljo, ojca posłuchaj.

— U nadwornego kurjera Iwaszina, była Poleczka; paluszki, jak karmelki, dessous najlżejsze, matinka cała ażurowa... Ustąpił mi jej na wieczór jeden (wielki był mój

przyjaciel!) Więc na skórze niedźwiedziej przy kominku...

I tak dalej, i tak dalej... a Eulalja nie mrugając nawet oczyma, słucha spokojnie. Ot — przywykła — i Poleczki wszystkie i ażury i amury stały się sprawą codzienną, jak słoiczek z balsamem i kompresy.

Lecz najchętniej rozprawia general o losie imperjum rosyjskiego, odsłaniając przed córką wszystkie sposoby, podkopy, chytre zabiegi przekłętą plemienia judejskiego — czyli masonów.

Jeszcze za czasów swej młodości poznał general ziemianina z Besarabji, u którego na służbie znajdował się wychrta — Mońka. Od Mońki owego dowiedział się ziemianin o wszystkich zamiarach żydostwa i generalowi, naówczas jeszcze podpułkownikowi wszystko do najdrobniejszych detali opowiedział. Każdego roku w wielki piątek zbierają się prowodyrowie żydowscy ze wszystkich końców świata. Rabin ich, pejsaty cadyk, który jest jednocześnie pierwszym kapłanem masonskim, zakłada niemowlę prawosławne i kolejno daje wszystkim napić się krwi. Ukończywszy modlitwy, wycie i kiwanie się, masoni dzielą między sobą świat: gdzie kupić akcje, gdzie plany wojenne wykraść, gdzie wzniecić bunt... Siedzą zagranicą, w ministerstwach, w gazetach, sztabach, ale co tu wiele mówić! U nas w Rosji-Mateczce minister Witte nikt inny, jak obrzezany...

(C. d. n.)

Kiedy tchórz wpadnie w zapal, należy go poskromić. To też *demokracja polska* powinna z *bezwzględnością* poskromić *opętanych reakcjonistów, gotujących się w sejmie do „zmiany ordynacji wyborczej”*.

Słowa Marszałka Piłsudskiego wypowiedziane pod adresem sejmu: „Dajcie Panowie odpocząć”, zmieniły się w praktyce nie na wypoczynek, lecz na wzmożoną dla rządu

pracę reakcji sejmowej, za którą gotowa są żądać nagrody kosztem mas chłopów i robotników zgnędziałych od kryzysu, który je niszczy jeszcze od czasów inflacji aż do dzisiaj!

Niechaj więc *demokracja polska* nie odpoczywa!

Ignacy Daszyński.

Co reformować w ubezpieczeniach społecznych?

W podejmowane ciągle przez przemysłowców i obszarników dyskusji na temat „ciężarów społecznych” w sposób demagogiczny atakuje się Kasę chorych, które cierpią na brak funduszy i z tego powodu nie mogą sprostać swym zadaniom, a pomijają się inne dziedziny ubezpieczenia, które są też poważnym „ciężarem społecznym” a tym różnią się od Kas chorych, że w tych ciężkich czasach skrzętnie gromadzą kapitały, a ubezpieczonym w nich prawie nie płacą.

Jeden z przyjaciół naszego pisma nadsyła nam kilka wielce charakterystycznych cyfr, zaczerpniętych z oficjalnego sprawozdania za rok 1925 Zakładu pensyjnego urzędników prywatnych w Lwowie.

Według tego sprawozdania dochody Zakładu wynosiły w r. 1925 zł. 9,793.336.— rozchody zaś zaledwie 1,182.000.— zł. czyli 12 proc. ogólnych dochodów.

Same odsetki od nagromadzonego kapitału wynoszą 1,469.044.— zł. w ciągu jednego roku, czyli, że przewyższają rozchody ogólne o 287.000 zł. Jeżeli tak dalej będzie, to Zakład w przeciągu 10 lat będzie dysponował sumą 100 milionów zł.

Wobec tych olbrzymich sum dochodowych renty (emerytury) dla spensjonowanych urzędników wynoszą w r. 1925 zł. 541.811.—, gdy w tym samym czasie *koszta* administracji wynoszą 448.613 zł. czyli że świadczenia są takie same jak koszta administracji.

Dodajmy do tego, że *najwyższa* (!) renta wypłacana spensjonowanemu, a od lat ubezpieczonemu w tym Zakładzie urzędnikowi prywatnemu wynosi 120 zł. mies.

Zestawienie tych wprost potwornych cyfr wskazuje, że instytucja ta jest oparta na zupełnie fałszywych podstawach. Wkładka do tego zakładu wynosi 12 proc. poborów (do Kas chorych tylko 6 i pół proc.). Reforma tego ubezpieczenia jest gwałtowną koniecznością nie tylko ze sta-

nowiska przemysłu ale i ubezpieczonych, którzy tam płacą potworne sumy, a zabezpieczenia starości i niezdolności do pracy nie mają.

Skoro już Rząd otrzymał pełnomocnictwa dla spraw społecznych, powinien je wyzyskać w tym pożytecznym kierunku. Uwagi powyższe mają też zastosowanie do Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków.

W tych dziedzinach muszą być radykalnie zmienione ustawy, jeżeli te instytucje mają rzeczywiście spełniać swe ważne społeczne zadania. Dziś są one raczej pasorzytami, aniżeli instytucjami społecznymi.

Minister pracy i opieki społecznej p. dr. Jurkiewicz, który jest wybitnym fachowcem w swym resorcie, stworzy pomnikowe dzieło, reformując to gałęzie ubezpieczeń społecznych.

Czy będzie amnestja?

Po lakonicznych wiadomościach, że rząd przygotowuje ustawę amnestyjną, obecnie w tej sprawie nastąpiło niepokojące milczenie. Nie sądzimy jednak, aby objęciu stanowiska Prezydenta przez prof. Mościckiego nie miał towarzyszyć wielki akt humanitarny, mocą którego przepelnione więzienia polskie doznałyby poważnego opróżnienia.

Amnestja nietylko powinna przyjść, ale powinna być wielkim i wspaniałym aktem sprawiedliwości. Objęciu stanowiska Prezydenta przez prof. Mościckiego towarzyszył powszechny entuzjazm, ówczesne wypadki wstrząsnęły dosłownie całem społeczeństwem, rozbudziły się nadzieje, dokonał się rzeczywiście przełom duchowy, całe życie publiczne w Polsce wzniosło się na wyższy

poziom. Niewątpliwie echo tych doniosłych wypadków odbiło się silnie i w więzieniach.

Amnestja przyjść musi, i to amnestja w szerokim słowa tego znaczeniu. Będzie ona także ważnym aktem politycznym, zwłaszcza o ile chodzi o ziemie kresowe. Tu bowiem nawet ściśle stosowanie paragrafu ustawy nie zawsze jest obiektywnym i właściwym aktem sprawiedliwości. Nie mówimy już o nadużywaniu ustaw. Amnestja musi usunąć wszelkie uczucia krzywdy.

Nie zwlekać! Nie wolno być małostkowym! Amnestja niech będzie wielkim aktem państwowym, godnym wielkich wypadków, z których obecny Prezydent Rzeczypospolitej czerpie swoją władzę.

POGORZENIE W STANIE ZDROWIA GENERALA SOSNKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego uległ w ostatnich dniach pewnemu pogorszeniu. Gorączka wzmogła się znacznie. Wobec tego zaniechano przewiezienia gen. Sosnkowskiego z lecznicy do domu.

KTO BĘDZIE PREZESEM NAJW. IZBY KONTROLI PAŃSTWA.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Po za kandydaturami na stanowisko prezesa Najw. Izby Kontroli Państwa, pos. Anusza i Moraczewskiego, mówią tu także o wojewodzie Moskańskim i wiceministrze skarbu p. Markowskim.

W. RAORT.

Dwie rozmówki o teatrze.

(Dokończenie)

II.

Rozmówka z początkiem sezonu teatralnego 1926/27.

— Jestem znowu u pana prezesa. I cóż pan sądzi o atakach pewnego odłamu prasy na dyrekcję teatrów, za to że przeprowadziła redukcje?...

— Bezwzględnie zajmuję to samo stanowisko, które ta część prasy wobec dyrekcji zajęła! Nie mam słów, aby napiętnować to nieobywatelskie postępowanie dyrekcji!...

— Jakto, panie prezesie? — spytałem zdumiony. — Przecież, o ile się nie mylę, był pan prezes jednym z najzagorzalszych zwolenników redukcji?...

— No tak, ale nie masowej, proszę pana! Wyobraź pan sobie, że zredukowano nawet Chudzikowskiego!...

— Przepraszam najmocniej, w teatrze bywam dość często, ale kto to jest ten pan Chudzikowski?...

— Chudzikowski? — rzucił się pan prezes. — Przecież to mój kuzyn!

— Ach, tak!... Mówił mi pan prezes z końcem sezonu, że obawia się, iż dyrekcja ulegnie postronnym wpływom i nie zdobędzie się na wyeliminowanie mniej odpowiednich jednostek, pomimo, że miasto się ugięło pod ciężarem budżetu... — No tak, ale Chudzikowski jest nadto znakomitym aktorem!...

— Nie słyszałem o nim dotychczas — odparłem. — Co do mnie, to nie zgodziłbym się tylko z redukcją Rasińskiego, Lochmana i Rowińskiej z dramatu, oraz Kowalskiego i Bojanowskiego z operetki.

— Pan by się nie zgodził na te osoby, a co ma mówić taka Domicela Pędzichowska, jeśli ją redukuje po 70 latach pracy scenicznej?... Przecież to są rzeczy niesłychane! Albo taki Alfons Siennikowski!... Panie, przecież ten człowiek stracił całkiem głos na scenie, a teraz się go redukuje z opery!...

— Daruje pan prezes, ale scena nie jest przytulkiem dla starców, ani dla nieuleczalnie chorych!

— To pan tak mówi, ale spytaj się pan takiej Zosi Hamanowskiej, która sobie już oczy wyplakała! Biedactwo mieszka już od trzydziestu lat w mojej kamienicy i za poprzedniej dyrekcji dostała się wreszcie jako naiwna na scenę po to, aby bez pardonu wylecieć teraz jak z procy! To są sprawy, za które jeszcze ktoś musi beknać, proszę pana! Tak nie można! Była u mnie np. wczoraj prezesowa Kukizowska i opowiadała mi, że poruszy wszystkie sprężyny i nie dopuści do tej krzywdy, jaka spotkała Marysię Rycynowicz. Bójcie się Boga! Rycynowiczównę znam od małego dziecka i bywam w domu jej rodziców, tyle lat, więc ktośby to był przypuścił, że teraz ją zredukują! A już sprawa redukcji Karawaniarskiego, zakrawuje na istny skandal! Ciekaw jestem, co prezydent miasta odpowie delegacji, która się przy nim w tej sprawie wybiera?... Karawaniarskiego poznałem w domu radcy Piegłasińskiego, który jest ożeniony z młod-

szą córką starego Chwostkiewicza i zrobił na mnie wrażenie człowieka spokojnego, zrównoważonego i cichego... I za to redukuje człowieka, który nikomu miejsca w teatrze nie zabierał! Mów pan co pan chce, ale obecny dyrektor nie dorósł do swego zadania! To człowiek bez serca i bez zdolności odczucia cudzej biedy... Jak można było dać dymisję takiemu biedakowi, jak Bubasiewicz?... Przecież ten człowiek ma żonę, troje dzieci i teściową z pierwszego małżeństwa. Kto go teraz zaangażuje?... W ten sposób pomnażamy tylko kadry bezrobotnych!

— No tak, ale w Polsce jest obecnie przeszło trzysta tysięcy bezrobotnych, nad którymi nikt szat nie rozdziera, dlaczegożby jeden Bubasiewicz był lepszy od setek tysięcy innych?

— Pan tego nie rozumie! — zachnął się pan prezes. — Bubasiewicza dałem tylko dla przykładu, bo mówił mi o nim rada Hojrakowski, który już wczoraj poczynił kroki, aby tę dymisję cofnięto, ale nie każdy da sobie radę. Kto się ujmie za taką miłą osobą, jak Magłownicka?... Nie każda z aktorek jest tak mile widziana w prasie, jak Zosia Becka, w której obronie kruszą kopje najważniejsi ludzie... Złe jest i lepiej nie będzie, jeśli się miasto nie zdobędzie na wysiłek, aby przeprowadzić sanację zabagnionych stosunków teatralnych!

— Sądzi pan prezes, że obecny dyrektor nie sprosta temu zadaniu?

Pan prezes machnął znacząco ręką.

— Nowego dyrektora nam potrzeba, panie kochany — i tyle!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 lipca

KONKURS NA OPERĘ REWOLUCYJNĄ. Moskiewski Teatr Wielki zamierza z okazji 10-tej rocznicy wybuchu rewolucji sowieckiej ogłosić konkurs na najlepszą operę rewolucyjną.

DOLARY p'acił wczoraj Bank Polski, przy dalszej tendencji znżkoivej, 8,98, przekazy na Nowy Jork 9,05 zł.

NAPAD POLICJANTA. W sobotę wieczór w ul. Kurkowej napadł pijany policjant nr. 3027 na przechodzących obywateli. Sprawa została oddana do komisarjatu przy ul. Kurkowej, gdzie, pełniący służbę przodownik nr. 9 nie chciał spisać protokołu, zanotował tylko adresy skarżących się i świadków napadci.

Chyba komenda policji zrobi w tej sprawie należyty porządek, aby obywatele uchronić przed napadami „stróżów” bezpieczeństwa.

PO GZYMSIE NA BALKON I INNE KAWAŁY RZEZIMIESZKÓW. Nieznany osobnik dostał się nocą po gzymsie na balkon 1-go piętra w realności przy ul. Gołaba, stąd zaś otwartymi drzwiami wszedł do mieszkania Jana Jarymowicza. Łupem złodzieja padło ubranie, bielizna, zegarek i inne rzeczy, wartości 400 zł.

Jakiś pomys'owy osobnik, postugując się deską, skradł przez otwarte okno futro i ubranie, łącznej wartości 1.800 zł. na szkodę Włodzimierza Stupnickiego, zam. przy ul. Obwodowej.

W budynku szkoły żeńskiej przy ul. Wagowej włamał się nieznany sprawca do mieszkania tercjana Józefa Antoniego i skradł garderobę, zegarek i inne rzeczy, wartości 918 zł.

Franciszka Koraluka aresztowała policja za kradzież garderoby i innych rzeczy na szkodę W. Adameczuka oraz jego sublokatora A. Więclawskiego, zam. przy ul. Kąpielnej.

STRZELAJĄCY SZALENIEC. Mieczysław Czarkowski, zarządca dóbr, zam. w Radziechowie, przybył wczoraj do Lwowa i zajechał do swej siostry zamężnej p. Lewickiej, zam. przy ul. Ossolińskich 11. Tu w porze południowej Czarkowski dostał ataku szału i trzymając rewolwer w ręku, groził wszystkim śmiercią lub też wyskoczeniem z okna II. piętra na bruk podwórza. Wobec tego zawezwano straż pożarną i Pogotowie ratunkowe. Przybyli strażacy umieścili pod oknem płótno ratownicze, zaś po drabinach wyleźli sierżant Kowajczuk i kapral Hon, aby przytrzymać chorego. W chwili, gdy lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak dobijał się do drzwi, szaleniec wystrzelił w tym kierunku z rewolweru. Następnie jednak zmiłtygował się i wyrzucił rewolwer przez okno. Ostatecznie wyważono drzwi, poczem chorego ubezwładniono i odwieziono do sanatorium dr. Świątkowskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Bogdan Snytyk, uczeń gimnazjalny, zam. przy ul. Żółkiewskiej, jechał w ub. niedzielę taksówką, którą kierował szofer W. Wdowiczenko. Obok ulicy Dojazdowej do dworca Podzamcze, nagle pękło prawe przednie koło, przyczem samochód momentalnie przewrócił się. Snytyk nie zdołał wyskoczyć z auta i został przygnieciony całym ciężarem, przyczem doznał złamania kości czaszkowej i si nych kontuzji, szofer zaś odrzucony na bok, doznał tylko lekkich obrażeń. Pogotowie rat. w stanie groźnym odwiozło nieszczęśliwego do szpitala. Dyrekcja policji winna zarządzić kontrolę taksówek, w jakim stanie znajdują się one. Brak bowiem kontroli i lekkomyślność właściciela tego auta były powodem wypadku o którym piszemy.

RABUNEK ROWERU. Między Konopnicą a Zimną wodą napadło onegdaj wieczorem trzech opryszków na jadącego na rowerze Ludwika Grajewskiego, praktykanta handlowego, zam. przy ul. Mikołaja Reja. Napastnicy obili jaskami G., poczem jeden z nich, usiadłszy na rower, odjechał w kierunku Lwowa, zaś dwaj inni podążyli za nim pieszo. Poszkodowany doniósł o tem policji.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu swem przy ul. Królowej Jadwigi, popełnił zamach samobójczy przez powieszenie się Władysław Słowikowski, tapicer kolejowy. Sąsiedzi, spostrzegłszy wisielca, odcięli go i powiadomili o tem policję. Powodu desperackiego kroku na razie nie zdołano ustalić, żona bowiem denata bawi obecnie na letnisku. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Besfjalska chlebobawczyni powodem samobójstwa służącej.

W realności przy ul. Sobieskiego 1. 15, na III. piętrze mieszka 54-letnia Rachela Waldmanowa, właścicielka sklepu i kamienicy przy ul. Rzeźbiarskiej. Znaną ona była ze swego nieludzkiego traktowania swych służących, które często zmieniała. Ostatnio służyła u niej 22-letnia Anna Sobelakówna. Waldmanowa również maltretowała Sobelakównę, przeto usiłowała ona odejść ze służby. Waldmanowa groząc, że sprowadzi ją policją, uniemożliwiła jej jednak służbę.

Nikt przeto nie dziwił się zbytnio, gdy w ub. niedzielę usłyszano krzyki Waldmanowej, oraz jej katowanej służącej. Nieszczęsna uchodząc przed razami rozbestwionej megier, nie mając innej drogi ucieczki,

SKOCZYŁA Z OKNA KUCHNI III. PIĘTRA

na bruk podwórza.

Wstrząsający ten widok przejął dreszczem grozy wszystkich obecnych, tej tragedji.

Przybyły lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że nieszczęsna doznała złamania lewej nogi o bu rąk, oraz krwotoku wewnętrznej. W stanie nieprzytomnym, odwieziono ją do szpitala, gdzie w kilka godzin później

NIESZCZĘSNA ZMARŁA.

Waldmanowa przesłuchiwana w policji przyznała, że biła Sobelakównę, ta bowiem przez nieuwagę strzepując obrus przez okno, zgubiła jej obrączkę. Pierścionek ten zwrócił W. jakiś mężczyzna, który znalazł go na chodniku.

Wobec dowodów winy, osadzono zezwierzęoną chlebobawczynię w areszcie. Wczoraj odstawiono ją jednak pospiesznie do więzienia sądowego, gdyż tak obrońcy, jakoteż inne osoby zabiegały, aby ją wydobyc z aresztu. Tuszymy jednak, że kobieta ta o zdziwiających instynktach nie ujdzie zasłużonej kary. Miejscem jedynym dla niej jest kryminal lub szpital, gdy jest wariatką.

Unieszkodliwienie dostawcy kokainy.

Kobiety, które oddają się prostytucji, eksploatowane są przez alfonsów, pozatem są ofiarami alkoholizmu, chorób wenerycznych, a w ostatnich latach na'ogu kokainizowania się.

Dostawcą tego narkotyku dla tych kobiet był 24-letni Czesław Wilczyński, b. strażnik akcyzowy, żonaty, zam. przy ul. Pasiecznej. Onegdaj, jak to podawaliśmy, spowodowała jego aresztowanie na ulicy Marja Kowalska, zam. w Zamarstynowie.

Podczas rewizji znaleziono przy nim 2 gramy tego narkotyku, oraz flaszeczkę wódki. Wilczyński zaś podrzucił niepostrzeżenie sprzyckę do zastrzykiwania podskórnego rozliworu kokiny.

ZNÓW OFIARA „CHLEBODAWCZYNI”. 19-letnia Józefa S., służąca, zam. przy ul. Jakóba Hermana, usiłowała struć się wczoraj trucizną na szczury. Powodem desperackiego kroku były sekatury jej „chlebobawczyni”.

KOŃSKA AWANTURA. W ub. niedzielę przejeżdżał wózek reklamowy kina „Wanda” przez ul. Zamarstynowską, zaprzężony w kucyka. Konik ten spłoszył się na widok przejeżdżającego auta, popędził jak szalony na oślep, wpadł na przydrożny kasztan, który złamał, przyczem połamał wózek i porwał lejce. Woźnica jego Filip Höhne legł jak długi na chodniku, konik zaś byłby siłą spustoszenie niewiadomo jak długo, gdyby nie przechodnie, którzy przytrzymali i uspokojili rozwydrzonego kucyka.

UCIECZKA WIĘZNIĄ. 37-letni Adam Niemiec, aresztowany za liczne włamania i kradzieże, zbiegł 21. bm. z aresztów policyjnych w Przemysiu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Katarzyna Hupota, wieśniaczka ze Starogo Sio'a, wyskoczywszy z wagonu na dworcu głównym, doznała licznych obrażeń i straciła mowę. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Jan Dorociuk, zam. przy ul. Grunwaldzkiej, dostał w ul. Kazimierzowskiej silnego ataku epilepsji.

Herman Fiszer złamał rękę tak fatalnie, że kości przebiły mu skórę.

Odstawiono ich do szpitala.

Na kolonję wakacyjną przez tow. Bojanowskiego w Szkle 2 zł.

Plaga wściekliczny na Wileńszczyźnie.

Na Wileńszczyźnie w zastraszający sposób szerzy się wściekliczna. W ciągu II kwartału b. r. (marzec—czerwiec) zabito na terenie województwa chorych lub podejrzanych o wścieklicznę 1.268 psów. W tym okresie zostało pokąsanych 53 osoby, 51 uratowano, dwie dostały wodowstrętu. Ludność wrogo reaguje na zabijanie psów. Dozór weterynaryjny jest niedostateczny i brak środków materialnych do należytego przeprowadzenia akcji zapobiegawczej. Nawet wśród sfer t. zw. inteligentnych nie ma dostatecznego zrozumienia.

Proboszcz parafji Wilejskiej, którego pies pokąsał konia, tak, że psa i konia trzeba było za-

Jedną z klientek Wilczyńskiego, chcąc raz sobie użyć, kupiła 4 gramy kokainy za 24 zł. Wówczas też uległa silnemu zatruciu i musiano ją odwieźć do szpitala. Inna znów, nie mając pieniędzy, dawała Wilczyńskiemu swój p'aszcz w zastaw, chcąc otrzymać tylko pół prama tej trucizny. Wilczyński sprzedawał tylko za gotówkę, przeto odmówił kredytu.

Wobec tylu dowodów i świadków przyznał się w końcu Wilczyński, iż od trzech lat trudnił się tym handlem. Kokainę nabywał od swego znajomego, zatrudnionego w pewnej aptece. Wobec tego policja zarządziła aresztowanie tego osobnika. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

bic wzbraniał się oddać psa, a obecnie nie chce pokryć strat, jakie poniósł właściciel zabitego konia.

Wskutek epidemii wodowstrętu władze lotewskie zamknęły granicę dla wywozu od nas na Łotwę bydła i trzody.

Na jarmarkach i targowiskach nie ma dostatecznego dozoru weterynaryjnego.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Kancelarja Adwokata Dra STANISŁAWA DRĘGIEWICZA przeniesiona została na ul. Szopena 1. 4.

Ze sportu.

ZAWODY O MISTRZOSTWO.

Czarni — Sparta 2 : 0 (0 : 0). Mimo, że *gra Czarnych pozostawiała wiele do życzenia, specjalnie brak Kopcia IV w napadzie dał się odczuwać, zwycięstwo ich było zasłużone, gdyż byli drużyną lepszą. Mimo przewagi zdołali Czarni dopiero w ostatnich minutach zdobyć dwie bramki przez Wójcika i Sawkę. Sędziował dobrze p. Rutkowski z Krakowa sprowadzony przez Spartę, która nie wypłaciła mu kosztów podróży, tak, że Czarni musieli mu pożyczyc na koszt podróży. Co na to Związek?

Hasmonea — Polonia (Przemysł) 3 : 2 (0 : 2). Zawody dla Hasmonei wygrał sędzia p. kpt. Gött, który aż trzy karne rzuty przyznał Hasmonei. W zawodach o mistrzostwo nie powinny decydować rzuty karne, chyba za przewinienia rozmyślne. Niesłusznie zatem Polonia przegrała, gdyż była conajmniej równorzędnym przeciwnikiem, a szczęście i karne nie są miarą kwalifikującą drużynę. Hurła po meczu zachował się niesportowo.

Toruń: Warta (Poznań) — T. K. S. 7 : 0 (3 : 0).
Katowice: Hakoah (Wiedeń) — I. F. C. Katowice 4 : 0.

Łódź: Turyci — Jutrzenka (Kraków) 6 : 1 (2 : 1).

Korzysne wrażenie ekspozycji p. Zaleskiego we Francji.

PARYŻ. 26. lipca. (Pat.) Prasa naogół przyjęła bardzo życzliwie ekspozycję ministra Zaleskiego. „Temps“ w artykule wstępnym zaznacza, że pozwala ono oprzeć na ścisłych danych sąd o zamierzeniach nowego rządu Polski w dziedzinie polityki zagranicznej i

ROZWIĄC CAŁKOWICIE WĄTPLIWOSCI, które mogły słusznie, albo niesłusznie powstać w pewnych środowiskach europejskich. „Temps“ z zadowoleniem podkreśla zgodność koncepcji ministra Zaleskiego, w polskiej akcji odbudowy Europy z zapatrywaniami jego poprzednika ministra Skrzyńskiego. Zdrowa ta polityka wskazuje na to, że Rzeczpospolita polska więcej niż jakiegokolwiek inne mocarstwo potrzebuje pokoju dla wzmocnienia swego stanowiska w Europie

Absolutnie fałszywą jest teza wysuwana przez pewne organy prasy zagranicznej, jakoby Polska stanowiła groźbę pokoju. Teza ta ma jedynie na celu zamaskowanie istotnych zamiarów wszystkich tych, którzy chcieliby skorzystać z każdej okoliczności aby stworzyć rewizję traktatów pokojowych i granic Niemiec. I na odwrót utrzymanie Polski w stanie takim, w jakim została odbudowana stanowi jedynie

NAJPEWNIJSZĄ GWARANCJĘ POKOJU EUROPEJSKIEGO.

Z czego wynika, że Polska może dążyć do pokoju, opierając się ściśle na traktatach, które określają jej granice. Dlatego oświadcza „Temps“ uważaliśmy zawsze obecność Polski w Radzie Ligi Narodów za niezbędną, zwłaszcza, gdy mają tam zasiąść Niemcy.

Czechosłowacja za stałym miejscem dla Polski w Lidze Narodów.

PRAGA. 26. lipca. (Pat. „Ceskie Slovo“ pisze, że Czechosłowacja zainteresowana jest sprawą stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Polski, jako członek Rady Ligi Narodów. Polacy chcą mieć w Lidze Narodów rekonięcie pokoju w Europie, co stanie się możliwym dopiero wówczas, gdy Polska będzie miała możliwość swobodnego zabierania głosu we wszystkich sprawach. Stanowisko Polski wzmocnione zostało dzięki podkreśleniu przez Niemcy między ich wschodnią a zachodnią granicą. Chodzi tu zatem o pokojowe interesy Europy, i dlatego Czechosłowacja odnosi się przyjaźnie do życzenia Polski.

Federacja porozumienia ludów Europy.

PARYŻ. 26. lipca. (Pat.) Pod wpływem wywiadu udzielonego przedstawicielom prasy zagranicznej, przez sekretarza komitetu wykonawczego federacji porozumienia ludów Europy, dra Alfreda Nossiga przedstawiciele trzydziestu kilku państw zagranicznych postanowili założyć własny komitet propagandy idei porozumienia europejskiego. W specjalnym wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy polskiej dr. Nossig podkreślił znaczenie nowopowstającej federacji, którą jedynie będzie w możności usunąć grożące Polsce niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i Rosji oraz niebezpieczeństwo przesilenia ekonomicznego.

Udział Anglii w tej federacji zapewni jej niezbędną równowagę. Pożądane jest ze strony Polski aktywne poparcie idei unji w drodze dyplomatycznej, tak samo jak dawniej broniła jej z orężem w ręku. Wielki autorytet jaki Polska posiada w Europie jest w stanie oddać w tej sprawie wielkie usługi. To też jest pożądane, aby Polska była liczenie reprezentowana na wyznaczonej w tej kwestji na wrzesień do Genewy konferencji, w której udział zgłosiło już około 50 państw i na której opracowano będzie ostatecznie plan przewidzianego na grudzień wielkiego kongresu europejskiego.

20.000 letników nad morzem polsk.

(Pap.) Dnia 18. lipca odbyły się w Gdyni narady przedstawicieli naszych morskich kąpielisk z przedstawicielem Związku Uzdrowisk Polskich w Warszawie, na których stwierdzono, że co do ruchu gości w bieżącym sezonie do początku lipca panował zastój, poczem dopiero nastąpiła gwałtowna zmiana na lepsze. Naogół kąpieliska Orłowo-Kojbki, Gdynia z Oksywią i Kamienną Górą, Reda, Osłonino, Puck, Swarzewo, Hel, Jastarnia i Bór, Kuźnica, Chałupy, Wielka Wieś, Hałjerowo, Chłapowo, Rozewie z Jastrzębią Górą, Karwia i Dębek goszczą w tej chwili łącznie około 20.000 letników.

Pogrzeb ś. p. E. Słońskiego.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) Pogrzeb poety, piewcy walk o niepodległość, Edwarda Słońskiego odbędzie się dnia 28. b. m.

Skandal.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) W związku z wypadkiem nagłego zachorowania 120 żołnierzy w Łucku z objawami zatrucia, dochodzenia wszczęte wyrażają z początku możliwość istnienia bakterji chorobotwórczych w nowych mundurach, jakie żołnierze przed kilku dniami otrzymali, badania zaś podjęte przez szefa departamentu sanitarnego ustaliły niezbicie, że przyczyną masowej choroby było mięso zepsute, a źle przechowywane w rzeźni miejskiej.

Karambol tramwaju z pociągiem.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) Dziś popołudniu zdarzył się kolo dworca Gdańskiego rzadki wypadek. Oto na zderzającym z Żoliborza do Warszawy wóz tramwajowy „15“ najechał pociąg wiozący ziemię. Wóz tramwajowy został rozbity, 10 pasażerów zostało zranionych.

Źle być cudzoziemcem w Paryżu.

PARYŻ. 26. lipca. (A. W.) Prasa komunistyczna wzywa tłumy do dalszych demonstracji przeciwko Amerykanom i innym cudzoziemcom. Ambasada amerykańska i budynki należące do Stanów Zjednoczonych strzeżone są przez silne oddziały policji.

8 MILJARDÓW FRANKÓW STRACONYCH DLA FRANCJI.

PARYŻ. 26. 7. „Journal“ ocenia wartość pochowanych pieniędzy na przeszło 1 miliard w zlocie, straty, spowodowane ostatnią dewaluacją na 2 1/2 miljarde, pieniądze, które odplynęły zagranicę, na 4 1/2 miljarde franków.

Pierwsze kroki rządu Poincarego.

PARYŻ. 26. lipca. (A. W.) Rząd zakazał odbywania zgromadzeń urzędników państwowych, domagających się podwyższenia płac, oraz skutecznej walki z drożyzną środków żywności.

NOWE WSPARCIE DLA GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

RYGA. 26. 7. (AW). Według wiadomości z Moskwy, mimo protestu rządu angielskiego, wysłano z Moskwy do Anglii 250.000 rubli na poparcie strajkujących w Anglii górników.

WALKA Z KLEREM W MEKSYKU.

MEKSYK. 26. 7. (Pat.) Jako protest przeciwko nowym ustawom kościelnym biskupi postanowili zaprzestać z dniem 31. bm. wszelkich posług religijnych i odprawiania nabożeństw.

Sowieckie sprostowanie.

MOSKWA. 26. lipca. (A. W.) Ze źródeł rządowych zaprzeczają, pogłoskom, o przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu Dzierżyńskiego, oraz o sensacyjnych wynikach tej rewizji.

Edward Słoński.

W sobotę zmarł w Warszawie po dłuższych cierpieniach jeden z najpopularniejszych poetów Warszawy, pisarz miary nieprzeciętnej, mający tę rzadką właściwość, że prosto, a serdecznie umiał przemawiać jakby ze serca do serca.

Ś. p. Edward Słoński, urodził się w roku 1874. Pierwszy tom jego poezji ukazał się w roku 1898 p. t.: „Z wiosennych dum“. Wkrótce ukazały się „Dla mojej Pani“, „Poezje“, „Poematy i pieśni Mary“, „Zeszyt bez tytułu“, „Noc“, „Okrucy“, „Pieśń nad pieśniami“, „Fragmenty“.

W roku 1907 wydał Słoński większe opowiadanie p. t.: „Bezimiennie“ i równocześnie tom nowel „Przebudzenie“, który został skonfiskowany, a autor poszedł do więzienia jako „polityczny przestępca“.

W roku 1909 wychodzi „Jeszcze wciąż pełen wiosny“, w 2 lata później znowu tom nowel „W więzieniu“ oraz romans rewolucyjny „Partja“. W r. 1913 „Nieżęty kłos“ poezje. W r. 1914 tom nowel „Powrót“.

Wojna zastała Słońskiego w tym samym obozie niepodległościowym w którym służył od początku swej twórczości pisarskiej. Poezje jego z tego czasu zyskały olbrzymią popularność, były na ustach wszystkich.

Wyszły one w zbiorze w 1915 r. p. t.: „Ta, co nie zginęła“.

Nowy zbiór poezji wychodzi w 1916 r. p. t.: „Idzie żołnierz borem lasem“ i „Jak to na wojence“. Poezje te ugruntowały sławę poetykę Słońskiego. Odznaczają się niezwykłą prostotą, zawartością, siłą uczucia, i wyrazu.

Wydał później „Prawdziwą wojnę“, „Bajkę o Białym Orle“, „Zatopione królestwo“, „Na progu Polski“ oraz powieść „Syn“.

Ostatnim wyrazem jego twórczości jest niewydana jeszcze powieść p. t.: „Milość pana Jerzego“.

Zamiast kary śmierci — klatki dla morderców.

Z Nowego Jorku donoszą: Amerykańska liga humanitarności zbiera podpisy na petycję do kongresu, aby zniósł karę śmierci na morderców, a zamiast niej, jako odstraszący przykład, wprowadził wystawianie morderców na widok publiczny, w klatkach.

Klatki te mają być zbudowane na wzór klatek dla dzikich zwierząt po menażerjach. Wedle projektu ligi humanitarności, mordercy mają być w takich klatkach wystawiani na widok publiczny w parkach i ogrodach publicznych, przyczem w ciągu jednego roku morderca nie ma być myty, ani strzyżony, ani gołony, aby zewnętrznie jeszcze bardziej upodobił się do dzikiego zwierza. Liga humanitarności obiecuje sobie, że taki przykład podziała bardziej odstrasząco, niż stracenie.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA WĘGIER.

BUDAPESZT. 26. 7. (Pat.) Pomiędzy przedstawicielami rządu węgierskiego, a bankierami londyńskimi podpisano został układ w sprawie pożyczki dla Węgier w wysokości 2 i ćwierć miliona funtów szterlingów oprocentowanej na 7 i pół od sta rocznie. Pożyczka ta przeznaczona jest na budowę dróg.

CYKLON GRADOWY POD TRYJESTEM.

RYM. 26. 7. (Pat.) Z Tryjestu donoszą, że wczorajszy cyklon wyrządził olbrzymie szkody. Gwałtowna burza gradowa pokryła ziemię warstwą lodową 20 cm, grubości.

ZINOWIEW POPADŁ W NIELASKĘ.

MOSKWA. 26. 7. (Pat.) Zinowiew usunięty został z biura politycznego partji komunistycznej, która czyni go odpowiedzialnym za działalność wywrotową opozycji i zarzuca mu usiłowanie zdeorganizowania partji i podburzanie przeciw niej komunistów zagranicą.

Strajk górników angielskich.

Zajęcie wewnętrznymi sprawami Polski, nie zwracamy zbyt wielkiej uwagi na olbrzymią walkę jaką toczą górnicy angielscy z rządem i z właścicielami kopalni. Wielka ta będzie miała poważny wpływ na losy proletariatu całego świata.

Aż do wybuchu wojny, Anglia była najpoważniejszym dostawcą węgla dla połowy niemal świata.

Olbrzymi przemysł angielski spożywał również masy węgla. Nie więc dziwnego, że górnictwo angielskie kwitło i rozwijało się dając olbrzymie zyski kapitałowi. Wobec takiej koniunktury i górnicy angielscy mieli lepszą płacę i krótszy dzień roboczy aniżeli ich towarzysze w innych krajach. Dopiero kilka lat przed wojną górnictwo angielskie odczuwać zaczęło konkurencję Ameryki i Niemiec. Kopalnie ich były nowsze, miały lepsze sposoby wydobywania węgla i lepszą organizację przedsiębiorstw.

W czasie wojny stał się węgiel surowcem najbardziej poszukiwanym. Żołnierze walczyli na froncie, a górnicy pomagali wewnątrz kraju, wydobywając węgiel. Górnicy angielscy zdobyli jeszcze lepsze warunki pracy, wyższą płacę i krótszy dzień roboczy.

Po wojnie sytuacja zmieniła się jednak gruntownie. Stały zastój w najbardziej uprzemysłowionych krajach Europy, zastąpienie węgla ropą (motor!) i konkurencja amerykańska i niemiecka zaszkodziły górnictwu angielskiemu. Przemysł wojenny, nie wyrabia dzisiaj armat (potrzeba dużo węgla) a samoloty i gazy trujące, przy fabrykacji których potrzeba mało węgla. Oto główne przyczyny kryzysu górnictwa angielskiego. Właściciele kopalni domagają się zaczęli od górników, by dobrowolnie zgodzili się na przedłużenie dnia pracy i obniżenie płac. Angielskie związki są zbyt silne, by dobrowolnie ustąpiły. Zeszłego roku wybuchł strajk górników. Przyznać musimy, że położenie górnictwa angielskiego jest

rzeczywiście bardzo ciężkie — zdawali sobie z tego także sprawę górnicy. Rząd angielski, chcąc doprowadzić do chwilowego choćby złagodzenia sporu, zobowiązał się wypłacać aż do 1. V. 1926 r. przemysłowcom pewną stałą kwotę za każdą tonnę wydobytego węgla za cenę otrzymania 7 godz. dnia pracy i dotychczasowych zarobków. Ponadto wybrano komisję w której zasiadali pod przewodnictwem przedstawiciela rządu, robotnicy i przemysłowcy, mająca na celu obmyślenie środków zaradczych. Komisja pracowała przez rok i przedłożyła sprawozdanie. Przemysłowcy widzieli jedyny ratunek w przedłużeniu dnia pracy i zmniejszeniu płac. Chcieli oni kosztem górników ratować kapitalizm. Natomiast górnicy domagają się wykupienia kopalni przez państwo i uspołecznienia ich (czyli jak w Anglii się mówi unarodowienia). Przedstawiciele rządu proponowali szereg drobnych reform i przyznali, że jedynym środkiem zaradczym jest unarodowienie górnictwa w Anglii, mówili tylko, że reforma ta jest jednak narazie przedwczesna.

Wobec braku zgody wybuchł strajk. Międzynarodowe znaczenie strajku polega na tem, iż kapitalizm nie potrafił znaleźć dla swej odbudowy innych środków zaradczych, jak pogorszenie stopy życiowej robotnika. Natomiast angielska klasa robotnicza dowiodła, że ma gotowy plan uzdrowienia stosunków gospodarczych, którego skuteczność uznać musieli przedstawiciele rządu.

Strajk górników angielskich nie jest tylko walką o płacę roboczą czy dzień pracy, lecz potężnym zmaganiem się pracy i kapitału, walką w której się zdecyduje kto ma rządzić światem — kapitał czy praca?

Zwycięstwo górników angielskich, będzie tryumfem klasy robotniczej całego świata.

—:—

W sprawie kredytów budowlanych.

Powołując się na notatkę ogłoszoną w Nr. 170 „Dziennika Ludowego” z dnia 24 lipca br. pod tytułem „Chcą bezprawnie korzystać z drobnych kredytów przeznaczonych na budowę domów mieszkalnych”, Izba handlowa i przemysłowa oznajmia co następuje:

W r. 1922 Izba handlowa i przemysłowa odstąpiła bezpłatnie powołanej do życia za inicjatywą i za poparciem Izby Wyższej Szkole dla handlu zagranicznego ulokowanej I. piętra gmachu Izby przy ul. Bourlarda 5 dla pomieszczenia tej szkoły, gdzie ona dotychczas pozostaje. — Obecnie wskutek pomyslnego rozwoju szkoły, której liczni słuchacze i liczne urządzenia naukowe nie mogą pomieścić się w dotychczasowych ubikacjach, Izba postanowiła mimo trudnych własnych warunków finansowych przeprowadzić nadbudowę II. piętra, które w całości oddane zostanie do użytku Szkoły, by w ten sposób zapewnić dalszy rozwój tej tak ważnej we wschodniej Małopolsce placówce naukowej i by umożliwić coraz liczniejszą zgłaszającą się młodzieży pobierania wyższej nauki komercyjnej.

Jeśliby Izba w tych warunkach nie przystąpiła obecnie do przeprowadzenia nadbudowy II. piętra w gmachu przy ul. Bourlarda 5, wówczas Wyższa Szkoła dla Handlu Zagranicznego byłaby zmuszoną za opłatą wysokiego czynszu, wynająć odpowiednie ubikacje w prywatnych domach mieszkal-

nych, a tem samem zająć pokaźną ilość pomieszczeń, które właściwie powinny być użyte na cele mieszkaniowe przez osoby prywatne. Przez nadbudowę II. piętra Izba pośrednio przyczynia się zatem do częściowego ulżenia kryzysu, jaki objawia się na rynku mieszkaniowym.

Ponieważ Izba pokrywająca swe budżetowe zapotrzebowanie z dodatków do ceny świadectw przemysłowych, z natury rzeczy nie dysponuje nadzwyczajnymi i stosunkowo znacznymi funduszami, niezbędnymi na cele budowy, przeto ubiega się o odpowiedni kredyt z funduszu rozbudowy miast. Wysokość pożyczki, o którą Izba stara się, nie pokryje nawet połowy kosztów budowy.

Doceniamy należycie znaczenie Szkoły dla handlu zagranicznego i zasługi Izby handlowej i przemysłowej położone około jej powstania i utrzymania, chcielibyśmy też, aby każdy, kto cokolwiek pożytecznego chce budować doznał potrzebnego poparcia i pomocy, ale to wszystko nie zdoła zmienić faktu, że skromne fundusze, przeznaczane na rozbudowę służącej mają budowie domów *mieszkalnych*. Petentów o kredyt na budowę domów mieszkalnych jest bardzo dużo i ci bezpośrednio chcą zmniejszyć nędzę mieszkaniową. Inne użycie tych pieniędzy w obecnej chwili będzie nadużyciem.

—:—

Coraz większe rozmiary katastrofy powodzi w Serbji.

BIALOGRÓD. (Cepś). Katastrofa powodzi zatacza z dnia na dzień coraz szersze kręgi. Z powodu zerwania przez rozszalały żywioł tamy ochronnej pod Apatinem, zalane zostały olbrzymie obszary ziemi w Baczce i Baranji. Woda przedostała się w głąb kraju znacznie dalej, niż się początkowo przypuszczało. Przerwana została nawet najbardziej od Dunaju odległa tama między Sentą a Bogojewem, wskutek czego 50.000 morgów ziemi znalazło się pod wodą. Ponieważ w miejscowościach tych żniwa jeszcze nie były ukończone, przeto cały prawie uroжай uległ zupełnemu zniszczeniu.

Pod Rawnem wystąpiła z brzegów rzeka Sawa, zalewając 300 hektarów ziemi. Niemniej katastrofalną jest sytuacja nad rzeką Driną, gdzie zalane zostały 3 wioski i wielkie obszary ziemi. Komunikacja kolejowa między Loznicą i Lesznicą została przerwana. Według ostatnich wiadomości zagrożona jest również stolica Jugosławji, a przedmieście Białogrodu, Topczyder, znajduje się już pod wodą. Zachodzi obawa, że zalana zostanie jedna z największych arterji komunikacyjnych w Serbji, szosa Białogrod — Nisz.

—:—

Międzynarodowa praca samarytańska klasy robotniczej.

(Inf. Międzynar.) Dnia 7 bm. odbyła się w Wiedniu w związku z robotniczą uroczystością gimnastyczną i sportową pierwsza międzynarodowa robotnicza konferencja samarytańska.

O zadaniach samarytańskiej pracy robotniczej mówił delegat z Niemiec, Kretschmar, który powiadomił, że w Niemczech istnieje potężny ruch samarytański wśród robotników, posiadający 900 oddziałów (kolonn samarytańskich) i 38.000 członków. Stanowi on przeciwagę reakcyjno-militar-nemu „Czerwonemu Krzyżowi” i rozwija skuteczną działalność dobroczynnościową począwszy od udzielania pierwszej pomocy i transportowania chorych do akcji ratunkowej dla dzieci. Poza tem wielkie dziedziny działania odślaniają się dla robotników-samarytan w zakresie oświadczenia i wychowywania. Z przemówień innych delegatów okazało się, że forma organizacyjna robotniczej pomocy samarytańskiej nie jest jeszcze ujednostajniona w rozmaitych krajach.

Wywiązała się zatem dyskusja nad międzynarodowym zorganizowaniem tej akcji. W myśl referatów uchwalono dążyć do utworzenia centralnych organizacji w poszczególnych krajach, a potem złączyć je razem w międzynarodowy związek robotników-Samarytan, któryby stanowił odrębną sekcję w Lucerneńskiej Międzynarodowej sportowej. Niema to być osobna międzynarodówka, ale międzynarod. Biuro informacyjne, mające pracować w stałym porozumieniu z Biurem Międzynarodówki sportowej.

„Marsz szlakiem kadrówki”.

Do powyższego marszu zgłosiły się dotychczas drużyny strzeleckie z następujących miejscowości: Warszawy, Lublina, Łodzi, Katowic, Krakowa, Lwowa, Kalisza, Torunia, Kopina, Brześć nad B., Przemysła, Sanoka, Kielc i Jędrzejowa. Poza tem spodziewany jest przyjazd delegacji strzeleckich państw bałtyckich. I tak fiński „Szukor” reprezentować będzie płk. Matmber (b. minister wojny), estoński „Kaitseid” — płk. Roska, zaś lotewski „Airzaergu” — płk. Bolstein. Przyjazd delegatów nastąpi dnia 4-go sierpnia r. b.

Robotniczy K. S. Legja z Krakowa ofiarował specjalną nagrodę wędrowną dla drużyny robotniczej, która pierwsza przybędzie do Kielc. Najwięcej szans na zoobicie tej nagrody posiada drużyna katowicka. Podczas postojów drużyn w Miechowie i Jędrzejowie odbędą się publiczne koncerty Polskiego Radjo. Ważniejsze momenty marszu będą sfilmowane przez znanego sportsmena i artystę scenicznego i filmowego p. Biegańskiego.

Mimo chodem.

Zażydzenie armji...

Z głosów prasy endeckiej i chadeckiej jasno niezbicie wynika, że marsz Piłsudski poto dokonał majowego przewrotu, aby Żydów, lub byłych Żydów, a już przynajmniej oficerów ożenionych z żydówkami wysunąć na naczelne stanowiska w armji. Dlatego prasa endecka notując skrętnie przesunięcia personalne, przeprowadzane obecnie w wojsku do licznych nazwisk dodaje „ważne” objaśnienie o rzekomo żydowskim rodowodzie danego oficera. W gorliwości obrzezano generałów Norwida-Neugebauera i Rybaka (który niegdyś miał się w Krakowie nazywać poprostu Fischer). Wobec tego „Polska Zbrojna” złośliwie dodaje, że ten skorowidz zażydzenia nie jest kompletny, bo przecież gen. Sosnkowski niedawno jeszcze nazywał się Lejba Sosnkower, a gen. Osiniński to jak „powszechnie wiadomo” Symcha Osinskier...

Zapewne tada dzień powtórzy się stara i pewna wiadomość, że p. Piłsudski to przecież Perłówna z domu i wtedy wszystko, co dzieje się obecnie w armji stanie się dla każdego cymbała „narodowego” oczywistem i zrozumiałem. A tak sobie ludziska łamały głowę poco lała się krew na brukach Warszawy. Tymczasem cele zamachu były takie proste i jasne...

—:—

Niesumienność lekarza przyczyną śmierci kolejarza.

Co na to kolejowa Dyrekcja lwowska?

C wstrząsającym tragicznym wypadku, spowodowanym niesumiennością lekarza, odnoszą nam z Brodów:

Dnia 15. lipca br. o godzinie 21.05, w czasie sprzęgania wagonów na stacji kolejowej w Brodach dostał się przetokowy, Michał Semeniuk pod koła wozu, który odciął mu prawą nogę powyżej kolan.

Koło denata zebrali się kilku pracowników kolejowych i jeden z nich natychmiast udał się do lekarza dr. Deissenberga, który mieszka w budynku stacyjnym, 20 kroków od miejsca wypadku, donosząc mu o nieszczęściu i prosząc o rychłe przybycie.

Denata, wyciągniętego z pod wagonu, ułożono pomiędzy szynami i zaczęto ratować. Ponieważ doktor nie jawił się, posłano po niego drugiego posłańca, następnie trzeciego i czwartego, w końcu wzięto uszkodzonego na nosze i przeniesiono na halę i posłano piątego z rzędu posłańca, którego lekarz zbeształ, mówiąc, że nie ma jemu nic do rozkazywania, dodając: marsz, wynoś się i t. d. Doktor przyszedł do rannego po upływie pół godziny i zamiast zająć się natychmiast rannym, zaczął jeszcze wypytywać się pracownika, który ratował rannego, a który do niego powiedział, że już od pół godziny czekają, jak się nazywa, skąd jest i t. d. Po prowizorycznym opatunku na wezwanie kolejarzy, by szedł z chorym do szpitala, odpowiedział, że nie pójdzie, pytając, kto będzie płacił dorożkę.

Pracownicy, widząc to, musieli złożyć się na dorożkę, a doktor po chwili namysłu zdecydował się pojechać do szpitala.

Po dokonanej operacji w szpitalu denat zmarł. Ponieważ świadkiem oczekiwania był funkcyjna-

rjusz policji państwowej, policja zrobiła doniesienie do Sądu w Brodach i w dniu pogrzebu Sąd tutejszy zarządził Sekcję zwłok, która wykazała, że denat

ZMARŁ WSKUTEK UPLYWU KRWI I ZANIEDBALEJ ORAZ SPOŹNIONEJ POMOCY LEKARSKIEJ.

Sledztwo w toku. Pracownicy kolejowi dnia 16. lipca br. zwołali ogólne zebranie, na którym uchwalono rezolucję, żeby Dyrekcja natychmiast usunęła Dr. Deissenberga, a wyznaczyła innego lekarza. Pomimo to od tego czasu upłynął już cały tydzień, a

DYREKCJA LWOWSKA TOLERUJE NADAL

tutejszego Dr. Deissenberga, pracownicy zaś kolejowi muszą prywatnie się leczyć, gdyż od dnia wypadku wszyscy tutejsi pracownicy stracili wszelkie zaufanie do doktora Deissenberga, którego granicząca ze zbrodnią niesumienność, spowodowała śmierć człowieka.

Poza tem postępowanie dr. Deissenberga urąga wszelkim pojęciom o powołaniu i obowiązkach lekarza. Z pacjentami kolejowymi oraz z ich rodzinami obchodzi się brutalnie, zdradzając brak najprymitywniejszego wychowania i poczucia obowiązku.

Tą drogą pracownicy kolejowi brodcy zwracają się do Dyrekcji kolei państw. we Lwowie z prośbą o usunięcie tego osobnika, który przynosi wstyd stanowi lekarskiemu. Dłuższe jego pozostawienie na stanowisku wyglądałoby na prowokację.

W posiadaniu Redakcji znajdują się protokolarne zeznania świadków tragicznego wypadku. Sądzimy, że zainteresowałoby się nimi Ministerstwo kolei.

—:—:—

Ubezpieczenie gospodyń i dzieci księży.

Klerykał narzekają na wrogi stosunek rządu czeskiego wobec kleru, tymczasem w państwie czeskim wprowadza się prawo, które może finansowo odciążyć księży, o ile ci dotąd poczytywali się, za obowiązanych do jakichś świadczeń pieniężnych na rzecz nieślubnych swych dzieci oraz do zabezpieczenia losu ich matek.

W Czechach zaprowadzono prawo, na mocy którego urzędnikom państwowym przyznaje się fundusze na wychowywanie dzieci nieślubnych.

Polska prasa w Czechach nazywa takie fundusze — „na wychowne“. W jej zacytowaniu ustęp drugi § 1 ustawy o kongruu opowiada:

Duchowni mają prawo „na wychowne“ które wynosi dla mało zaopatrzonego dziecka 1.224 Kcz., dla bardziej niezaopatrzonego dzieci 1.800 Kcz. rocznie. Dla prawa „na wychowne“ obowiązuje odnośne postanowienie, ważne dla urzędników państwowych“.

Paragraf 2 teje ustawy przewiduje, że duchow-

ni i ich pozostałi mają prawo, na prowizję, tak, jak urzędnicy państwowi — z niektórymi odchyleniami. Ponieważ więc po urzędnikach państwowych mogą domagać się prowizji tak zw. towarzyski życia, a więc kobiety, żyjące z nimi we wspólnym domostwie, przeto i gospodyni księży mogą domagać się prowizji, ponieważ w wielu wypadkach będzie im łatwo udowodnić, że było to „wspólne domostwo“, w którym obie strony żyły — pomimo celibatu.

Frysztański „Robotnik Śląski“, omawiając tę sprawę, pisze:

„Z naszej strony życzymy dzieciom i kobietom, które padły ofiarą księżego celibatu, aby miały możność egzystencji. Dlaczegoż jednak ma to płacić państwo? Z ciekawością oczekujemy pierwszych wypadków, gdy księża żądać będą „wychownego“ dla swych nieślubnych dzieci, gdy księża kucharki domagać się zaczną prowizji po zmarłych proboszczach“.

—:—:—

„Na świecie istnieje tylko Mussolini“.

Rzymski korespondent „Manchester Guardian“ podaje oryginalne i znamienne wyjątki z świeżo wydanego „Va demecum doskonałego faszysty“. — Książką tą zalany jest obecnie włoski rynek księgarski. Autor p. Longanesi, poświęcił owe dzieło gwiazdom faszysty: Italo Balbo, Curzio Suckertowi i Giulio Tamberliniemu. Longanesi oświadcza, że w maksymach swej książki pragnie dać ekstrakt e. yki faszystowskiej. Jak przedstawia się ta etyka, widać z następujących maksym:

Cywilizacja nie istnieje dla ciebie. Dla ciebie istnieje jedynie Italijizm. Sprzątaj z ziemi wszystko, co obraża Boga, rodzinę, ojczyznę lub partję. We Włoszech winienś mówić, że uważasz Włochy za okropny kraj, zagranicą aoli winienś je chwalić choćby były jeszcze gorsze. Jeśli w dyskusji na temat Włoch brak ci argumentów, to kończ słowami: Włochy są tak biednym krajem! — Dla faszysty ostatnia wojna nie była ostatnią, lecz pierwszą wielką wojną. — Bagnet twój i karabin dano ci nie po to, by leżały i rdzewiały, lecz ze względu na przyszłą wojnę. Wojna jest chlebem faszysty. To tradycyjne kłamstwo, że Francja jest naszym bratnim krajem. Na końcu autor raz jeszcze stwierdza z naciskiem: Twym wodzem jest Mussolini, na świecie istnieje tylko jeden Mussolini.

—:—:—

Członkowie „NUZA“ proszą o publiczne wyjaśnienie.

Apel do członków spółdzielni „NUZA“, skierowany przez zarządcę masy konkursowej NUZA, adwokatka Dra Korytkę, w kilku lwowskich pismach, z wezwaniem do wpłacenia udziałów po 15 zł., nie odnieśli z pewnością pożądanego skutku. — Komitet bowiem, obrony byłych członków NUZA, (Lwów, Pełczyńska l. 5 A, I. p.), a za nim stojąca cała rzesza byłych członków NUZA, są innego zdania, zwłaszcza wobec skonstatowanych sprzeczności statutowych, ustawowo niedopuszczalnych!

Mianowicie członkowie NUZY, podpisywali swego czasu deklaracje przystąpienia, na podstawie doręczonego im przez zarząd NUZA, statutu drukowanego, w którym artykuł 4 brzmi następująco: Osoby fizyczne stają się członkami po podpisaniu deklaracji, przyjęciu ich przez zarząd, oraz po wpłaceniu całego udziału.

Zatem, kto nie wpłacił całego udziału w kwocie 15 zł. uważać się musi za nieczłonka, gdyż właśnie taki statut jest w posiadaniu członków, a został członkom doręczony przez Zarząd NUZA, przy podpisywaniu deklaracji.

Komitet obrony byłych członków NUZA, o którym p. Dr. Korytko wspomina z ironją, skonstatował obecnie, że w sądowym rejestrze handlowym, do L. Firm: 477/922 Stow., istnieje nieśledy inny statut

NUZY, z odmiennym postanowieniem artykułu 4, w którym opuszczono słowa: „oraz po wpłaceniu całego udziału“.

Wobec tego, że postanowienia statutu leżącego w sądowym rejestrze handlowym, są sprzeczne w artykule 4, z postanowieniami artykułu 4 statutu, doręczanego przez zarząd NUZY, członkom przy podpisywaniu deklaracji, nie mogą członkowie NUZY, dać posłuchu wezwaniu zarządcy masy konkursowej, aż do czasu publicznego wyjaśnienia tych sprzecznych postanowień statutowych.

Komitet obrony byłych członków NUZA.

Niesłusznie oskarżony rząd meksykański

Pisma amerykańskie donoszą z Meksyku:

Rząd generała Callesa ogłosił deklarację w związku z listem wydanym przez papieża Piusa XI oskarżającym rząd meksykański o prześladowanie kościoła rzymskokatolickiego w Meksyku. Deklaracja rządu meksykańskiego stwierdza, że prawa zabraniające księżom rzymskokatolickim mieszać się do polityki nie są nowe, ale niejednokrotnie tak stare, jak republika meksykańska, a tylko nie były dotąd wykonywane przez niektóre rządy meksykańskie z powodu ich słabości.

Prawa te są zgodne najzupełniej z nową konstytucją meksykańską, przeciwko której buntuje się kler katolicki.

Księża, których odsunięto od polityki, aby spełniali swe funkcje tylko w odrębnie kościoła uważają się za pokrzywdzonych, ponieważ kierownictwo duszą narodu na polu politycznym dawało im władzę, siłę i znaczenie, do czego kościół rzymskokatolicki usilnie dąży we wszystkich krajach.

Naród aprobeuje stanowisko rządu.

Ostatnie wybory do kongresu meksykańskiego dały zupełne zwycięstwo robotniczemu rządowi generała Callesa. Polityka rządowa względem kościoła rzymskiego została aprobowana przez cały naród meksykański.

Zebranie emerytów, rencistów i wdów po pracownikach kolejowych.

W dniu 22. lipca b. r. w sali P. Z. K. ul. Gródecka 81 odbyło się Zgromadzenie członków Centralnego Związku emerytów, rencistów, wdów i sierot po prac. kolej. Małopolski we Lwowie. Uchwalił następującą rezolucję:

1) Zebrani członkowie Centralnego Związku emerytów, rencistów, wdów i sierot po prac. kolej. Małopolski we Lwowie, ul. Krasickiej 5, uchwalili fuzję wszystkich trzech we Lwowie istniejących Stowarzyszeń emerytów i rencistów kolej., tudzież wdów i sierot po pracownikach kolej., a to w tonie Centralnego Związku ul. Krasickich 5. Idziemy w tej sprawie za głosem ogółu emerytów kolejowych domagającego się tej fuzji już od lat dwóch, a to przez swoje związki.

2) Domagamy się dalej zwołania Zadzwyyczajnego Wainego Zgromadzenia członków celem przeprowadzenia fuzji a równocześnie wyboru naszego Zarządu.

Banki robotnicze w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 25. 7. W Jersey City otwarty został niedawno bank robotniczy, trzydziesty piąty z kolei bank tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie te banki razem mają około dziewięćdziesiąt milionów zakładowego kapitału, wszystkie zaś depozyty w tych bankach w dniu 1-go stycznia r. b. stanowiły prawie sto milionów dolarów.

Imponująco przedstawiają się te cyfry, ale trzeba wziąć pod uwagę, że na tę fortunę zbiorową składają się setki tysięcy robotników, z których każdy dla uciulenia oszczędności na czarną godzinę wiele rzeczy odmówić sobie musiał. Tymczasem w teje samej Ameryce są fortuny nie mniejsze a należące do pojedynczych osób, kapitalistów i przedsiębiorców.

Bądź co bądź dużo jeszcze wody w rzekach europejskich upłynie zanim i tutaj będzie mógł marzyć robotnik o tyłu bankach własnych i o takich depozytach.

—:—:—

Najpotężniejsza budowa świata.

Komu odrazu nie przychodzi na myśl rzymskie Coloseum lub piramida Cheopsa lub pewien cud budowy naszych dni? A jednak ani olbrzymich budowli starożytności, ani kamiennych pałaców Ameryki nie można stawiać na równi z budową, która jedynie wskutek swego oddalonego położenia nie zajmuje pierwszego miejsca w wiadomościach ogółu. Jest to gigantyczna fortyfikacja, znana pod nazwą „Chińskiego Muru“.

Wzniesiono ją z górą 2.000 lat temu w celu obrony północnej granicy Chin przed Mongołami. Potężne dzieło to, jakby stawiając opór czasom, dziś jeszcze stoi nienaruszone ze swoimi wieżami i bramami, choć już od wielu stuleci nie służy do obrony. Mur ten, zrobiony z wielkich ciosów granitowych, jest 12 metrów wysoki, u dołu 10 a u góry 7 metrów szeroki i ciągnie się przeważnie po szczytach gór od Żółtego morza aż w głąb pustyni Gobi. To wchodzi po stromych wyżynach, to spuszcza się w wąwozy i doliny; to zasłaniają go chmury, to pasma innych gór, to znów na przestrzeni wielu mł ukazuje się w niezmiętej potędze. Zdaje się, że on nie zna przeszkód. Wszystko jakoby z łatwością pokonywając, robi wrażenie dzieła wiecznej przyrody. On rozciąga się na przestrzeni 3.200 kilometrów, która równa się długości między Szkocją a Dardanellami. Podróżni stoją w zdumieniu przed piramidą Cheopsa, która obejmuje 2.500.000 kubicznych metrów i przy której według historyka Herodota pracowało 100.000 osób w przeciągu 30 lat. Lecz praca ta znika wobec pracy, dokonanej w budowie Chińskiego Muru. Mur ten bowiem obejmuje 300.000.000 kubicznych metrów czyli ma objętość 120 razy większą niż piramida Cheopsa. Jak długo musiano go budować! Ile milionów ludzi pracowało przy jego budowie! Jaką trudność przedstawiało niezawodnie dostarczenie materiału i odżywianie ogromnej rzeszy robotników!

Ciekawe jest, ile kosztowałoby wykonanie jego przy dzisiejszej robociznie i jak można było przystąpić do tak olbrzymiej budowy przy ówczesnym braku środków przewozowych. Miliony ciosanych kamieni trzeba było przeprowadzać przez 2000 metrów wysokie, niemal niedostępne góry, przez jary i przez poloki.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Teatr Wielki z powodu konieczności odświeżenia gmachu, będzie zamknięty do końca b. tygodnia.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, gościnny występ teatru warszawskiego Qui pro Quo.

Środa, 27. bm. „Servus Jaroszy“ wielka rewja aktualna w 2 aktach M. Hemara i J. Tuwima, gość. występ Warszawskiego Teatru „Qui pro Quo“.

Czwartek, 28. bm. „Servus Jaroszy“, gość. wyst. Warszawskiego Teatru „Qui pro Quo“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dr. Stieglitz“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dr. Stieglitz“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. Pierwszy występ Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej.

Operetka iwowska — po wywczasach wakacyjnych — rozpoczyna z dniem 1. sierpnia br. szereg występów na scenie Teatru Wielkiego, który — po gruntownym odświeżeniu — otwiera jej swe podwoje na przeciąg miesiąca sierpnia. Repertuar pierwszych przedstawień obejmuje dwie świetne, cieszące się największym powodzeniem w ostatnich czasach, operetki, tj. „Orliw“ i „Nitouche“. W niedzielę, 1-go sierpnia, dany będzie „Orliw“.

„Halo wujek...“ przedwojenna, wielka rewja aktualno-satyryczna, wypełniająca II Program teatru „Qui pro Quo“ powtórzona będzie jeszcze tylko dziś, po raz ostatni. We środę wchodzi na afisz jako ostatni III Program tego najlepszego stołecznego teatru artystyczno-literackiego, p. t. „Servus Jaroszy“ nowa, wielka rewja aktualna w 2-ch aktach (15 obrazach), pióra M. Hemara i J. Tuwima.

Aleksander Zelwerowicz, znakomity artysta i reżyser głośnego, Warszawskiego Teatru im. Bogusławskiego, rozpocznie szereg gościnnych występów w pierwszych dniach sierpnia, na scenie Teatru Nowości. Na repertuar złożą się pierwszorzędne nowości komedjowe teatrów warszawskich, które w bież. sezonie cieszyły się na tamtejszych scenach niebywałym powodzeniem.

„Dr. Stieglitz“, dany będzie we Lwowie w Teatrze Małym tylko dwa razy, tj. dziś we wtorek i jutro w środę, w wykonaniu artystów „Bagateli“ krakowskiej.

W czwartek, 29. bm. rozpoczyna występy zespół znakomych artystów warszawskich z pp. Ireną Solską i Stanisławą Wysocką na czele. Resztę zespołu starowią pp. Nieżwiecka, Sewerjówna, Wolńska, Buszyńska, Brański, Lisowski, Ruszkowski i Wasilewski, dwugletni artyści Teatru Szyfmana. Na pierwszy ogień zostanie wystawiona njeznana u nas, a ciesząca się wielkim powodzeniem zagranicą sztuka 3-akt. Gunnara Hejberga p. t. „Balkon“ oraz obraz w 1 akcie „Noc ślubna“ Wieda.

Dyrekcja Teatru Małego postanowiła udzielić zniżki tym wszystkim instytucjom, które do tej pory z nich korzystały.

Komunikaty.

× Pracownicy i Przyjaciele przedwojennej Bratniej Pomocy w Zakopanem zwołują zjazd do Zakopanego na 15. VIII. br. w dniu 25-lecia istnienia tej instytucji. Zwracamy się tedy do ogółu przyjaciół tej instytucji o umieszczenie podpisu na odezwie organizacyjnej, przyjęcie reprezentacji komisji organiz. w poszczególnych dzielnicach i miastach, podanie adresów i nazwisk byłych Bratniaków i przyjaciół, wiadomości o zmarłych lub zaginionych oraz zgłoszenia referatów. Adres komisji: J. Kuczevska, Zakopane, Borek, ul. Jagiellońska.

× Zw. Legionistów i Związek Strzelecki w Stanisławowie, urządzają w niedzielę, 1. sierpnia wielką zabawę ogrodową, połączoną z loterią fantową na cele przysposobienia wojskowego.

Odpowiedzi od Redakcji

W sprawie korespondencji ze Struja p. t. „Prezes o małym rozumie“ z powodu niewyraźnego pisma artykułu nie mogliśmy zrozumieć, o co chodzi. Prosimy zatem o wyraźny skrypt oraz o jasne i treściwe przedstawienie sprawy.

Do Wierusz. młm. i spawitwy zwykłe za tekstem
Zł. — 18. Nadesłane Zł. — 86, w tekście Zł. — 80.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10
Komunikaty Zł. — 48, samojscowe o 25%, drobne

IGNACY DASZYŃSKI
POSEŁ NA SEJM

W OBRONIE PRAW

PRZEDSTAWICIELSTWA LUDOWEGO

PRZEMÓWIENIE SEJMOWE Z DNIA 5 LIPCA 1926.

CENA 10 GROSZY

DO NABYCIA W KSIĘGARNI LUDOWEJ
PRZY UL. SZAJROCHY L. 2.

SPRZEDAM w mieście Krośnie realność, dom o 5 pokojach i kuchni, ogrodu warzywno-owocowego dwa morgi za cenę 4.000 dolarów, bez pośrednictwa, płatność wedle umowy, adres Słotwiński, Borysław.

Magle najnowszej konstrukcji sprzedaje wytwórnia magli B. Kapczyńskiego. Lublin, Przemysłowa 10. Żądajcie ofert. 6—15

ZARÓWKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

oraz wszelkie materiały elektrotechniczne poleca znana firma 616—

K. POMPACH

w nowo utworzonym lokalu przy ul. Batorego 26. Gmach Premier. Ceny bez konkurencji

Wyroby z marmuru i terasso

budowlane, cementarne, meblowe i galanteryjne

wykonuje pracownia 317—

Kornela Żelaszkiewicza

Lwów, ul. Ubocz 3 (górny Łyczaków).

BAŁABAN JOZEF

Walka o niezawisłość szkoły w Polsce

Stosunek duchowienstwa do szkoły
i nauczyciela.

Cena 1 zł. 50 gr.

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

ul. Szajnochy 2.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

OSOBA INTELIGENTNA, młoda, znająca się na gospodarstwie domowym, poszukuje posady najchętniej na wyjazd. Może zająć się wychowaniem dzieci, szyciem z krojem i różnymi robotami ręcznymi. Łaskawe zgłoszenia pod uczciwa.

ZREDUKOWANA osoba inteligentna objęła by posadę za Kucharkę lub do 2 osób do wszystkiego lub za bonę do dzieci. Adres plac Benedyktyński Nr. 1. u P. Bargłowej.

POSZUKUJE posady do cukierni lub za furmana. — Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Lud.“ pod „Robotnik“. NIEMKA, wdowa absolwentka seminarjum poszukuje posady nauczycielki lub do zarządu gospodarstwa. Probstwo Piotra i Pawła, Łyczaków 82 Lwów.